

Link do produktu: <https://silesiabook.pl/lepsze-czasy-dobre-czasy-jak-zarobic-w-sredniowieczu-pawel-zych-p-1412.html>



LEPSZE CZASY + DOBRE CZASY jak zarobić w średniowieczu Paweł Zych

Cena	119,00 zł
Klasa	wieloletnie
Przedmiot	Historia
Rodzaj	pakiet
Seria	Legendarz
Wysokość produktu	29
Szerokość produktu	21
Numer wydania	1
Liczba stron	84
Język publikacji	polski
Rok wydania	2022
Nośnik	książka papierowa
Autor	Paweł Zych
Okładka	twarda
Tytuł	Dobre czasy. Jak zarobić w średniowieczu
Wydawnictwo	Dobre Czasy
ISBN	9788396528605

Opis produktu

- ✓ Twój zakup wspiera małą kameralną księgarnię.
- ✓ Książki wydane bezpośrednio przez Autora - Wspierajmy polskich twórców !
- ✓ Idealny pomysł na prezent !
- ✓ Duży format 29x21 cm
- ✓ Piękne wielobarwne ilustracje
- ✓ W zestawie dodatkowo **zakładka do książki**



Dobre czasy. Jak zarobić w średniowieczu

Autor: Paweł Zych

- ISBN: 9788396528605
- Wydawnictwo: inne (Dobre Czasy)
- Okładka: twarda
- Rok wydania: 2022
- Język: polski
- Liczba stron: 84
- Numer wydania: 1
- Seria: Legendarz
- Szerokość produktu: 21,00 cm
- Wysokość produktu: 29,00 cm
- Stan: NOWA

Dobre czasy. Jak zarobić w średniowieczu – opis wydawcy:

"Pieniądze z pewnością nie są w życiu najważniejsze, ale przecież stanowią bardzo istotną jego część.

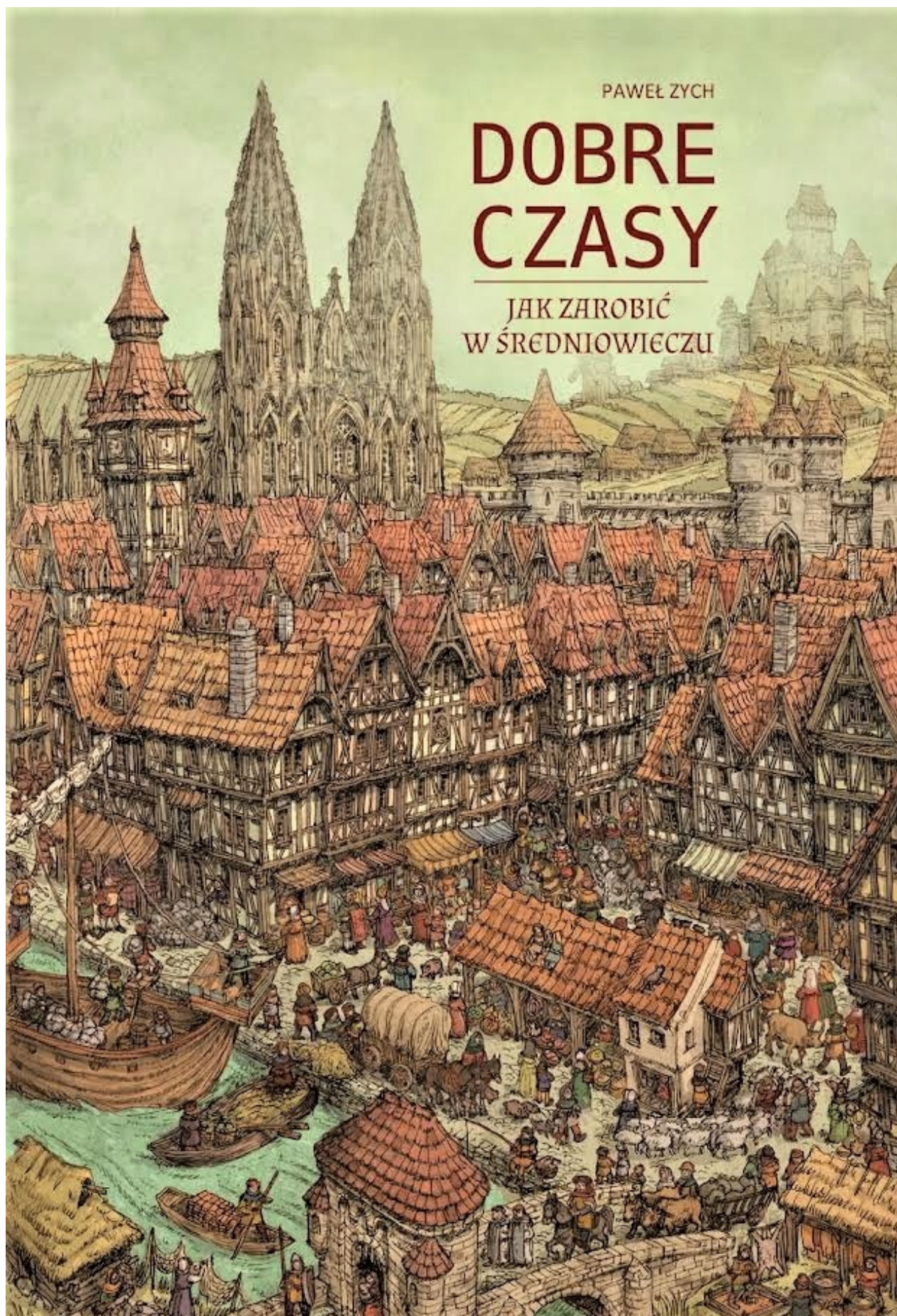
W nauce historii kwestie finansów są często pomijane, a przecież to impuls i koło napędowe do wszelkich zmian technologicznych – rozwoju.

Ta książka stara się to udowodnić.

PAWEŁ ZYCH

DOBRE CZASY

JAK ZAROBIĆ
W ŚREDNIOWIECZU



Pokazuje, że znajomość tła gospodarczego pomaga uporządkować naszą wiedzę, sprawia, że historia to nie tylko nudne daty, dynastie i wojny ale także fascynujące opowieści o ludziach, ich pracy, pomysłowości i próbach ulepszania otaczającego świata. Często patrzymy na średniowiecze przez pryzmat pół baśniowych historii o rycerzach i księżniczkach, zapominając, że ludzie żyjący kilkaset lat temu nie różnili się zbytnio od nas.

Też chcieli być bezpieczni, mieszkać w ładnych domach, dobrze jeść i modnie się ubierać (no może poza mnichami, ale to wyjątek). A przecież to wszystko kosztowało.

- ✓ Jak dużo i skąd nasi przodkowie brali na to pieniądze?
- ✓ Gdzie pracowali, jak uprawiali ziemię, co produkowali i za ile to sprzedawali?
- ✓ Jak i gdzie transportowali różne dobra?
- ✓ Skąd czerpali surowce i jak ich używali?
- ✓ Ile kosztowało oblężenie zamku?

Te i wiele innych faktów na temat średniowiecznej gospodarki znajdziecie w niniejszej książce. Ogromna liczba historycznych ciekawostek, statystyk i ważnych informacji podana tu została w przystępnej formie, a bogate w szczegóły ilustracje zainteresują czytelnika w każdym wieku. "

Oddajemy w Państwa ręce książkę wyczekiwaną od dawna. Pięknie ilustrowany przewodnik po czasach minionych, po miastach, halach targowych, warsztatach i klasztorach średniowiecznej Europy. Jest to swoista lekcja ekonomii dla małych i dużych, dowiemy się z tej książki, jak wyglądała organizacja pracy w warsztacie tkackim, w farbiarni, a także poznamy osiągnięcia ekonomiczne cystersów. Zaznajomimy się także z cenami produktów pierwszej potrzeby, sprzedawanych na średniowiecznych jarmarkach, z cenami materiałów budowlanych i przedmiotów zbytku. Publikacja ilustrowana jest przebogatymi w szczegól grafikami Pawła Zycha, którego wielu czytelników zna jako autora „Atlasu legend” i „Bestiariusza słowiańskiego”. - Gabriel Maciejewski (Klinika Języka)

Paweł Zych – rocznik '80, urodzony w Starachowicach, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej. Mieszka i pracuje (jako architekt) w Poznaniu. Z zamiłowania rysownik i komiksiarz, ma na koncie kilkanaście publikacji komiksowych, w tym autorski album Chomik zagłady. W 2004 otrzymał Grand Prix XV Międzynarodowego Festiwalu Komiksów w Łodzi za pracę „Życie to nie bajka”. Od 4 lat rysuje dla „Focus Historia” do scenariuszy S. Frąckiewicza. Lubi: architekturę drewnianą, sarmacką Rzeczpospolitą i słowiańskie fantasy."

II. NOWE CZASEM ZNACZY LEPSZE, CZYLI O TYM, CO SIĘ NA WSI ZMieniŁO

Dziesięć lat temu to była wieś taka jak wasza, ale z dawnych zwyczajowych praw przeszła na nowe – pisane. I nikt tu tego nie żałuje, sami zobaczcie!

O Święty Pafnucy, ale skąd tyle bogactwa?! Skąd te wielkie pola, że konia nie widzi? I domy takie duże i rżnawo! I bydła tyle, że nie zdziżyć? Cudaj jakiegoś czy co?

Zaraz do tego dojdziemy. Opowiem wam, co się dzieje, kiedy starszyzna wsi zgodzi się na nowe porządki. Po pierwsze wszystkie gospodarstwa trzeba połączyć, płaty rozłożyć, a chałupy rozebrać. Potem całą ziemię dzieli się na cztery równe części – niwy. Trzy przeznaczone są pod rolę, czwarta pod łąki i zabudowę. Na każdej gospodarz dostaje wyznaczony równy pas ziemi. Materiał na nowe budynki chłopci otrzymują za darmo z klasztornej **lauu**. Gospodarstwa stawia się równo obok siebie, przy placu, na którym potem kopie się **studnię** i **staw** do pojenia bydła. Przy tym placu buduje się też **kuźnię**, a w większych wsiach **kościół**. Pola nie są grozione, wszystkie ciągną się obok siebie zgodnie ze spadkiem terenu, są identyczne, żeby nikt nie mówił, że dostał gorze grunty od sąsiada.

A czemu są takie wąskie?

Zaraz do tego dojdziemy. Co roku uprawia się dwie niwy, trzecia stoi odległemu i odpoczywa. Wszyscy muszą obsiewać to samo – na jednej niwie jesienią **zboża ozime**: pszenicę lub żyto, na drugiej na wiosnę **warzywa jare** jak groch, bób, gryka, a na części owies. Jak jest nieurodzaj na jedno, to drugie obrodzi – i tak głód wies omija.

A po co temu owies?

Zaraz do tego dojdziemy. Wszyscy mają żniwa i zbiory w tym samym czasie, więc po ich ukończeniu można swobodnie całe bydło z wioski wypasać na wspólnych **rżyskach** i **ugorzach**, tak żeby gnojem nawoziło ziemię. Na noc spędza się zwierzęta do obory. Siana mamy w bród, całe lato tnie się je kosami i suszy. Woly nie muszą stać na łąkach, nie zostawiają tam odchodów i w ten sposób cały obornik trafia na pole.

Sianokosy żelaznymi kosami? A skąd je biorą?

Zaraz do tego dojdziemy. Pole orze się żelaznym plugiem na kołach, który przewraca nawet ciężką i mokrą ziemię, dotąd niezagospodarowaną. W ten sposób we wsi przybywa o połowę więcej gruntów ornych. Do tego skłębę robi dwa razy szerszą, to i orka trwa krócej. Ale ciężiej się takim plugiem zawraca, dlatego żeby nie marnować czasu, pola są długie i wąskie. Do pluga zaprzęga się konia.

Konia? Przecież on się nadaje tylko do jazdy wierzchem.

Zaraz do tego dojdziemy. Konia, inaczej niż wół, musi żreć owies. Ale za to jest silniejszy i dwa razy szybszy w robocie. Dawniej ludzie nie znali chomąta i zwierzę w zaprzęgu się dusiło. Nie dźwignęło więcej niż pięćset funtów, teraz pociągnie dziesięć razy tyle. Do tego, żeby kopyta się nie zdzierały, koniowi przybija się żelazne podkowy.

Koni, podkowy, plug – też to musi kosztować majątek! Skąd na to wziąć?

Zaraz do tego dojdziemy. Podział tróipolowy, więcej nawozu i głębsza orka sprawiają, że plony są o wiele wyższe niż dotąd. I tak z jednego łana zbiera się teraz sto czterdzieści korców zboża. Po odjęciu tego, co pod zasiew, dziesięcinę i na jedzenie, zostaje jakieś sześćdziesiąt korców na handel.

No a czyżby ile mamy oddać do klasztoru?

SKIBA

Pasek ziemi zaorany plugiem jest szerszy i głębszy niż dotychczas, co skraca orkę i zapewnia lepsze zbiory.

Zaraz do tego dojdziemy. Pierwsze dziesięć lat nie zapłacicie ani grosza – to czas, żeby się urządzić. Drewno na nowe domy dostaniecie za darmo z klasztornej łąki. Narzędzi wam nie zbraknie, wszystko weźmiecie z klasztornej kuźnicy, a należność odpracujecie na naszym folwarku. Przy klasztorze dwa razy w roku odbywa się jarmark. Tam możecie sprzedać wełnę, bydło i zboże. Za korzec pszenicy dostaniecie pięć groszy. Czyli jest szansa, że na raz zarobicie nawet trzysta. Z tego na czynsz oddacie nam dwadzieścia, a na dziesięcinę dwadzieścia. Sami sobie policzcie, ile wam zostanie.

Święty Izydorze, sala góra srebra! No ale jak przekośnać starszyznę, nie tak łatwo ludzi namówić na nowe, tym bardziej że rachować nie potrafią.

No cóż, wasza już w tym głowa. Pamiętajcie, że za każde pięć rodzin osadzonych w nowej wsi wy jako sołtys dostaniecie jeden dodatkowy łan ziemi. Będziecie też przewodniczyć sądom oraz otrzymacie trzecią część z nałożonych na chłopstwo kar pieniężnych.

Wielbny ojczy, uważajcie sprawę za załatwioną. Tak wszystkich swoich uróbie, że do przysięgi między każdą postawi krzyżyk na perzawinie i mówimy zwyciężać.

A więc ruszajcie z Bogiem!

CO SIĘ ZMieniŁO W SPOSOBIE ORANIA?

Najważniejszym, najcięższym i najbardziej pracochłonnym zajęciem przy uprawie zbóż, była orka – czyli odwrócenie, pokruszenie i spulchnienie gleby przed zasiewem.



ŻELAZNE PODKOWY
Chronią kopyta przed zdarciem i pozwalają koniowi pracować przez cały rok.

KOŃ POCIĄGOWY
Jest dwa razy szybszy niż wół i w ciągu dnia może pracować dwie godziny dłużej.

CHOMĄTO
Dzięki niemu koń pociągowy się nie dusi i może pociągnąć dziesięć razy większą ciężar.

ORKA JEDNOOSOBOWA
Przy wolarach orać musiały dwie osoby.

PLUG KOŁOWY
Jego żelaznym ostrzem można zaorać ciężką i mokrą ziemię, dotąd niezagospodarowaną.





SPIS TREŚCI

WSTĘP	4
I. ORKA NA UGORZE, czyli o wsi najdawniejszej	9
II. NOWE CZASEM ZNACZY LEPSZE, czyli o tym, co się na wsi zmieniło	13
III. MUROWANY ZAROBEK, czyli jak zrobić cegłę i ją sprzedać	17
IV. KUĆ PÓKI GORĄCE, czyli o przeróżnym żelastwie	21
V. PIENIĄDZE ROSNĄ NA DRZEWACH, czyli o pożytku z lasu	25
VI. SAMOWYSTARCZALNI, czyli o mnichach i ich zajęciach	29
VII. DROGI DO SUKCESU, czyli o podróżach w interesach	33
VIII. MOŻE MORZE, czyli handel na szerokich wodach	37
IX. PO NITCE DO KŁĘBKA, czyli w co się ubrać	41
X. BOGACTWO KOLORÓW, czyli o tanich i drogich barwnikach	45
XI. WOLNY RYNEK, czyli przewodnik po mieście	49
XII. SREBREM I MIECZEM, czyli o tych, którzy żyją z wojny	53
XIII. MÓJ DOM MOJĄ TWIERDZĄ, czyli o rycerzach prywatnie	57
XIV. NAJWAŻNIEJSZA SZTUKA, czyli dlaczego czasem trzeba trochę wydać	61
XV. KAMIEŃ NA KAMIENIU, czyli o budowlanicach	65
XVI. KOPALNIA MOŻLIWOŚCI, czyli o wydobywaniu tego, co cenne	69
XVII. ŚMIERĆ I PODATKI, czyli skąd się biorą pieniądze	73
XVIII. PIENIĄDZ W RUCHU, czyli jak tanio kupić i drogo sprzedać	77
BIBLIOGRAFIA	81

Lepsze czasy. Jak zostać królem

Paweł Zych

- Nośnik: książka papierowa
- Okładka: twarda
- ISBN: 9788396528612
- Język publikacji: polski
- Wydawnictwo: inne (Dobre Czasy)
- Rok wydania: 2023
- Liczba stron: 144
- Numer wydania: 1
- Seria: Legendarz
- Szerokość produktu: 21,00 cm
- Wysokość produktu: 29,00 cm
- Gatunek: Popularnonaukowe
- Stan: NOWA

"„Lepsze czasy. Jak zostać królem” to podróż przez Rzeczpospolitą Obojga Narodów widzianą oczami jej przyszłego władcy – dziesięcioletniego Władysława Wazy. Młody królewicz w przebraniu zwykłego szlachcica przemierza miasta i wioski, poznając z bliska życie ich mieszkańców. Odwiedza wiejskie folwarki, leśne huty, ciemne kopalnie, gwarne jarmarki, podmiejskie warsztaty i obozy wojskowe. Mieszczanie, szlachcice, kupcy, magnaci i zwykli chłopci – Polacy, Litwini, Rusini, Kozacy Szkoci, Żydzi i Ormianie – wszyscy mają mu do opowiedzenia ciekawe historie.

PAWEŁ ZYCH

LEPSZE CZASY

JAK ZOSTAĆ KRÓLEM



SPIS TREŚCI

5	WSTĘP	46	WIELICZKA O KOPANIU I WARZENIU SOLI	88	BYDGOSZCZ O BICIU MONETY	120	TURÓW O MAGNACKIEJ ORDYNACJI
7	PROLOG POCZĄTEK PODRÓŻY	50	OLKUSZ O TOPIENIU OŁOWIU I SREBRA	92	MALBORK O ŻUŁAWACH WIŚLANYCH	122	KIJÓW O KOZAKACH
8	WARSZAWA O SEJMIE WALNYM	54	CZĘSTOCHOWA O HUTNICTWIE SZKŁA	96	GDAŃSK O PORCIE MORSKIM	126	KAMIEŃC PODOLSKI O OBOZIE WOJSKOWYM
16	RAWA MAZOWIECKA O SKARBIE KWARCIAŃNYM	58	WIELUŃ, SZADEK, KALISZ O SUKIENNICTWIE	100	ELBLĄG O ANGLIKACH	130	ŁWÓW O ORMIANACH
22	RADOM O PODATKACH NADZWYCZAJNYCH	61	JAROCIN O SZKOTACH	102	RYGA O BITWACH I HUSARI	132	LUBLIN O ŻYDACH I ICH SEJMIE
26	ILŻA O GARNCARSTWIE	62	POZNAŃ O GARBOWANIU SKÓR	104	WILNO O SZKOŁACH JEZUICKICH	134	SANDOMIERZ O HANDLU WOŁAMI
30	BODZENTYN O KUŹNICACH ŻELAZA	66	GNIEZNO O SPŁAWIE ŁĄDOWYM I JARMARKACH	110	KOŃNO O SPŁAWIE DREWNA I POPIOŁU	138	KRAKÓW O KRÓLEWSKIM DWORZE
32	SAMSONÓW O WIELKIM PIECU	70	BRZEŚĆ KUJAWSKI O FOLWARKU, WSI I PAŃSZCZYŹNIE	114	GRODNO O WIELKICH ŁOWACH	140	ZAKOŃCZENIE
34	CHĘCINY O KAMIENIARSTWIE	80	WŁOCŁAWEK O SPŁAWIE WIŚLANYM	116	NIEŚWIEŻ O FORTYFIKACJACH I DZIAŁACH	142	BIBLIOGRAFIA
38	KRAKÓW O MIEŚCIE, CECHACH I RZEMIOŚLE	84	TORUŃ O CZERPANIU PAPIERU				



Jak żyją, co jedzą i gdzie mieszkają? Jak i gdzie podróżują? Czym się na co dzień zajmują i ile na tym zarabiają? Ile i na co muszą wydać? Wraz z Władysławem poznajemy podstawy XVII-wiecznej gospodarki i handlu, sposoby wytwarzania wszelkich dóbr, ówczesne pieniądze, ceny, środki transportu, szkolnictwo, system podatkowy i polityczny kraju. A przede wszystkim ludzi, którzy wtedy żyli, pracowali i starali się, aby były to lepsze czasy.

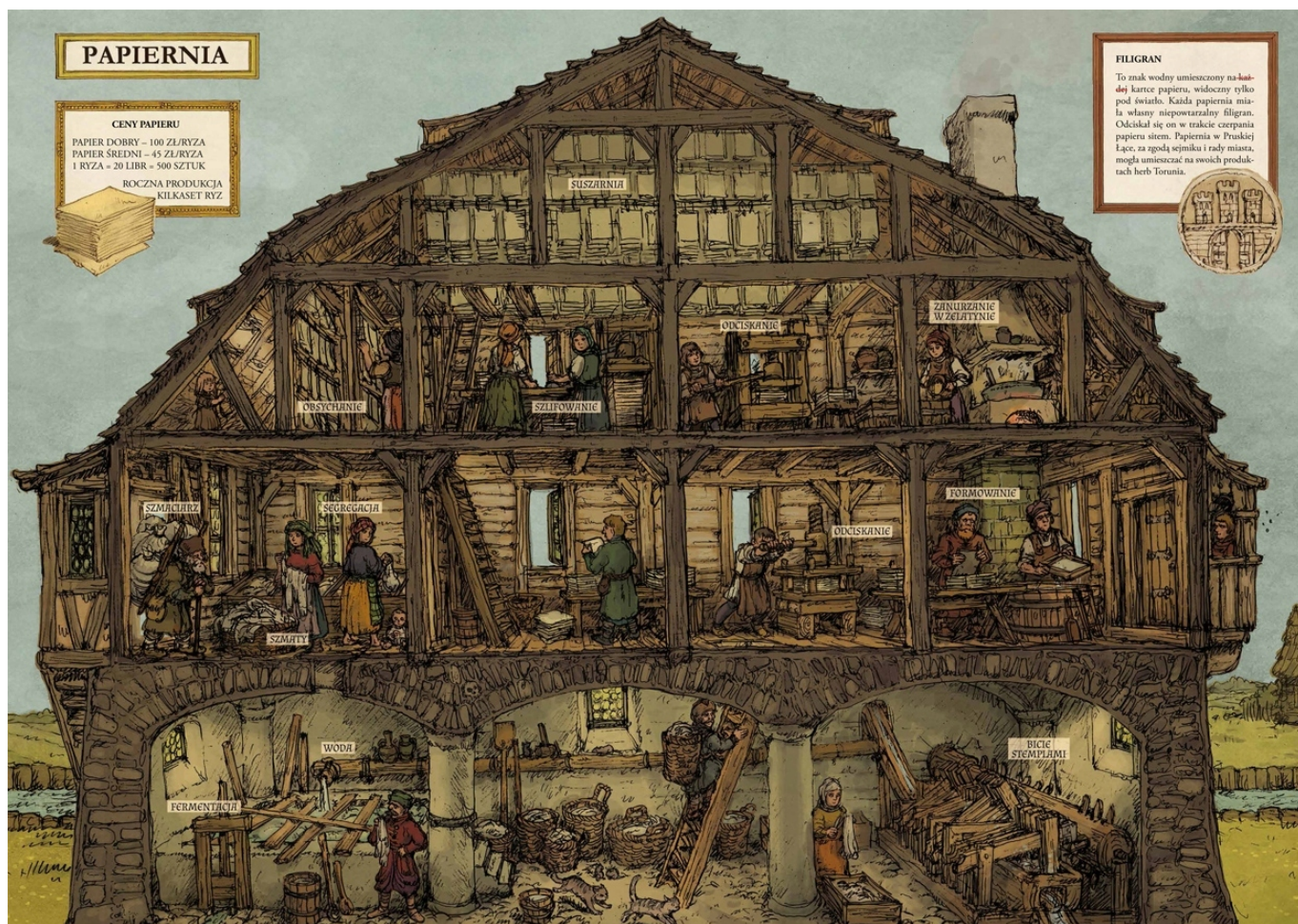
Z tej książki dowiesz się między innymi:

-
- ✓ ile zysku przynosił folwark szlachecki i jak z tą pańszczyzną było,
 - ✓ dlaczego Szkoci sprzedawali w Polsce śląskie sukno,
 - ✓ jak stare gacie przerabiano na papier pierwszorzędnej jakości,
 - ✓ gdzie z włoskiej surówki wytwarzano kule armatnie,
 - ✓ po co Holendrzy pływali do Gdańska, a Anglicy do Elbląga,
 - ✓ czemu szóstkowy uczeń wylatywał ze szkoły,
 - ✓ czy gołe dożywocie może być nagrodą,
 - ✓ jak w Olkusz ołów zamieniał się w srebro,
 - ✓ ile bałwanów sprzedawano w Wieliczce,

a także poznasz wiele innych faktów na temat gospodarki Rzeczypospolitej Obojga Narodów."

W serii ukazała się także książka „Dobre czasy. Jak zarobić w średniowieczu”. Opisuje ona wiele aspektów gospodarki czasów zwanych niesłusznie „ciemnymi wiekami”. Jak wtedy wyglądało życie na wsi i w mieście, co i w jaki sposób wytwarzano, czym handlowano i ile można było zarobić? Warto porównać zawarte tam informacje z tymi z niniejszej książki, by zobaczyć, jak za sprawą nowych wynalazków na przestrzeni wieków zmieniały się różne technologie, a przez to życie zwykłych ludzi.

Paweł Zych – rocznik '80, urodzony w Starachowicach, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej. Mieszka i pracuje (jako architekt) w Poznaniu. Z zamiłowania rysownik i komiksiarz, ma na koncie kilkanaście publikacji komiksowych, w tym autorski album Chomik zagłady. W 2004 otrzymał Grand Prix XV Międzynarodowego Festiwalu Komiksów w Łodzi za pracę „Życie to nie bajka”. Od 4 lat rysuje dla „Focus Historia” do scenariuszy S. Frąckiewicza. Lubi: architekturę drewnianą, sarmacką Rzeczpospolitą i słowiańskie fantasy."



REGALIA

Majątki ziemskie – królewsczyzny – to tylko jedno ze źródeł dochodu skarbu nadwornego i kwarcianego. Są jeszcze inne, nie mniej ważne. Od najdawniejszych czasów władcy Rzeczypospolitej przysługują różne przywileje względem poddanych. Posiada on także szereg regaliów – czyli dziedzin gospodarki zastrzeżonych tylko dla niego. Z czasem część z dawnych praw się zatarta, a część zamieniono na świadczenia w gotówce, które teraz zasilają królewski skarb.



Wszystko to razem i inne pomniejsze źródła powinny według szlachty co roku przynosić do skarbcu więcej niż milion złotych. W rzeczywistości z powodu różnych zaległości, opóźnień, obciążeń długami, zwolnień po pożarach czy zarazach wpływy gotówki są zawsze znacznie zaniżone. W tym roku udało się zebrać 175 tysięcy złotych na skarb nadworny i 140 tysięcy na kwartę, co jest sumą przeciętną. Z tego 35 tysięcy złotych przekazano dla wojska podolskiego. To dużo mniej niż zazwyczaj, bo większość rycerstwa walczy ze Szwedami w Inflantach – tam też trafia reszta podatku kwarcianego. Ale jeżeli uda się uporządkować różne sprawy, sumy te mogą w następnych latach znacznie wzrosnąć.

MIENNICA

Tylko władca ma prawo bicia w kraju monety. Oczywiście przekazuje swój przywilej wyznaczonym osobom za stosowną opłatą. Ta wynosi średnio 15 od każdych 300 groszy wybitych i puszczonych w obieg. W sumie daje to nie więcej niż 4 tysiące złotych dochodu rocznie. Ale koszty prowadzenia mennicy rosną, więc żeby dzierżawcy nie wypuszczali w kraj zbyt słabej monety, król musi często umniejszać swoje zyski.

PALOWE

Dwa największe porty morskie Rzeczypospolitej – Gdańsk i Elbląg – muszą się trzonowi opłacać. Palowe, czyli opłatę za przybicie do nabrzeża (nazwa wzięła się od pali do cumowania), nalicza się od wartości towarów, jakie przewozi statek, i nakłada się ją na wszystkie wpływające okręty. Połowa z tego trafia do skarbu nadwornego. Wbrew pozorom nie są to ogromne sumy – około 28 tysięcy złotych z Gdańska i 4 tysiące z Elbląga. Do tego jeszcze palowe z Rygi 20 tysięcy, które jednak zgodnie z umową co drugi rok przekazują się na Litwę.

ZUPY SOLNE I KOPALNIE

Regale daje królowi wyłączność na wydobycie soli. Ta zaś, jak wiadomo, jest jednym z najważniejszych towarów na rynku. Dlatego władza dzierżawi żupy (kopalnie) – szczególnie zaufanym ludziom – i czerpie z tego tytułu ogromne zyski. Do nadwornego skarbcu trafia z żup krakowskich (w Wieliczce i Bochni) 66 tysięcy złotych, a z żup ruskich (w okolicy Przemyśla i Sanoka) 20 tysięcy złotych. Do tego w kraju powstają warzelnie, które odparowywują sól z kopalnianych odpadów. Te w okolicy Torunia i Bydgoszczy są największe i płać 3,5 tysiąca złotych podatku. Poza kopalniami soli 4 tysiące złotych płać gwarekowie wydobywający ołów i srebro w okolicach Olkusa.

CLA

Od każdego towaru, który prze-wozi się przez granicę, należy uiścić w komorze celnej stosowną opłatę. Wynosi ona 2% wartości towaru dla kupców polskich i 4% dla pozostałych. Wartość towaru szacuje się na podstawie specjalnych uchwalonych przez sejm tariff. Początkowo płacono tylko tzw. ewentę – cło od towarów wywożonych. Z czasem wprowadzono też induktę, czyli opłatę za dobra przywożone z zagranicy. Cła ściągają prywatni przedsiębiorcy, którzy dzierżawią to prawo od króla w zamian za określoną z góry kwotę. I tak Małopolska i Wielkopolska odprowadzają rocznie 40 tysięcy złotych cla do skarbu dworskiego oraz 10 tysięcy złotych na kwartę, a cło ruskie dostarcza do skarbu 12 tysięcy złotych, oraz 1,2 tysiąca złotych na kwartę.

PODWODNE I STACYJNE

Od najdawniejszych czasów wszystkie miasta zobowiązane były dostarczać na użytek przebywającego w pobliżu króla i jego dworu podwodu, czyli transportu: woźniców, koni, wołów, wozów i innego niezbędnego opozrządzenia. Z czasem te uciążliwe powinności zamieniono na niewielką opłatę pieniężną, zależną od wielkości i położenia miasta. Każdego roku przynosi do skarbu około 3–4 tysiące złotych. Do tego dawny obowiązek uiszczania stacyjnego – czyli jedzenia i paszy – na czas pobytu króla także zamieniono na opłatę pobieraną od niektórych miast i klasztorów. W sumie przynosi on dochód w wysokości 3 tysięcy złotych.



WARSZTAT GARNCARSKI



CENY SPRZEDAŻY



GARNCZEK
0,5-1,5 GR



GARNEK
4-12 GR



FLASZA
4,5-13,5 GR

KOPA (60 SZT.)
MAŁYCH GARNKÓW
POLEWANYCH W HURCIE - 8 ZŁ



LAMPA LOJOWA
2 GR



KAFLE
PROSTE 52-90 GR ZA KOPE
ZIELONE 90-150 GR, MALOWANE 180-360 GR



KAFEL PROSTY 0,5 GR
WIELKI ZIELONY 1,5 GR
MALOWANY WIELKI 3 GR